

Adam Miodowski

Białystok

## Załamanie się aktywności politycznej Polaków w Rosji (listopad 1917 – maj 1918)

Początkiem procesu dekompozycji wychodźczego środowiska liberalno-demokratycznego w Rosji okazał się, dokonany niebawem po październikowym II Zjeździe Demokracji Polskiej, przewrót bolszewicki. Od tego momentu, przez blisko rok, trwała agonía ulegających permanentnemu rozkładowi struktur organizacyjnych całego obozu. W poszukiwaniu ratunku dla własnego politycznego bytu liderzy ugrupowań demokratycznych nie zawahali się podjąć próby pojednania nawet z najgroźniejszym swoim przeciwnikiem, jakim była endecja. Dokonując takiej wolty, siłą rzeczy musiano przewartościować dotychczasowe pryncypia programowe, zwłaszcza tę ich część, która dotyczyła stosunku do idei polskiego wojska w Rosji. Tak też uczyniono. Doszło do tego, że to właśnie wychodźcze ugrupowania demokratyczne zaczęły wykazywać się większym zaangażowaniem w konkretne działania organizatorskie niż główny polityczny rzecznik tej idei, tj. Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego (RPZM). Tendencja ta, jak już to zostało powiedziane, zarysowała się jeszcze przed 7 listopada 1917 r., a pierwszym jej przejawem były uchwały podjęte na przywoływanym piotrogrodzkim zjeździe. Jego uczestnicy stwierdzili wprawdzie w jednej z uchwał, że armia polska powstać może jedynie z inicjatywy i pod rozkazami Rady Regencyjnej, ale była to już tylko demonstracja pozornej trwałości dotychczasowego stanowiska w tym względzie. Rychłe zwycięstwo bolszewików wpłynęło na ostateczne przewartościowanie poglądów demokratów, oraz części ich sojuszników, w tym zakresie. Ta zmiana była pochodną oddziaływania trzech zasadniczych przyczyn. Po pierwsze – Rada Regencyjna wobec istnienia nikłych szans na powstanie polskiego wojska w Kraju nie sprzeciwiała się, zwłaszcza od 7 listo-

pada 1917 r., tak zdecydowanie tworzeniu formacji polskich w Rosji. Po drugie – demokraci w obliczu zagrożenia bolszewizacją wojskowych Polaków zdążyli w końcu dostrzec w pozytywnym świetle ich żywiołowy pęd do wydzielenia z armii rosyjskiej. Po trzecie – środowisko demokratyczne coraz bardziej ulegało naciskom sojusznicznych ugrupowań konserwatywno-zachowawczych, które kładły szczególnie duży nacisk na niezbędność obrony majątków i kultury polskiej na kresach przed zagrożeniem bolszewickim. Politycy konserwatywni uznali, że ochronę taką mogłyby zagwarantować formacje polskie, a co za tym idzie zaczęło im zależeć na usunięciu głównej przeszkody w ich tworzeniu, tj. sprzeciwu demokratów. W przypadku kresowej prawicy aktywistycznej zmiana jej dotychczasowego stanowiska wynikała w głównej mierze z tego właśnie rodzaju przesłanek. Faktem jest, że sprzeciw tego środowiska wobec tworzenia polskiego wojska w Rosji ustał z chwilą, gdy okazało się, że potrzebna jest siła militarna, która mogłaby ochraniać wspomniane polskie majątki ziemskie przed skutkami rewolucyjnej anarchii.

Wszystkie wymienione czynniki wpłynęły na przewartościowanie dotychczasowego negatywnego stosunku środowiska demokratycznego wobec idei polskiego wojska w Rosji. Jego ewolucja zaczęła również znajdować odzwierciedlenie w publikacjach ukazujących się na łamach prasy demokratycznej. Doszło nawet do tego, że dotychczasowi nieprzejednani wrogowie idei polskiego wojska w Rosji zaczęli dowodzić, że wydzielenie Polaków z armii rosyjskiej w odrębne jednostki bojowe w obliczu przewrotu bolszewickiego jest pierwszorzędnym obowiązkiem społeczności polskiej na wychodźstwie. W tych nowych jakościowo okolicznościach, najprawdopodobniej już 15 listopada 1917 r., wyłoniona na II Zjeździe Demokracji Polskiej Rada Polityczna Naczelnego Komitetu Demokratycznego (NKD) zwróciła się oficjalnie do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (NPKW) z deklaracją, w której uznawała „[...] za konieczne niezwłoczne odwołanie wojskowych Polaków z szeregów rosyjskich i utworzenie z nich korpusów polskich”. Najistotniejszym motywem, który skłonił Radę Polityczną NKD do wyartykułowania tego rodzaju postulatów, było dążenie do odizolowania wojskowych Polaków od zrewolucjonizowanej armii rosyjskiej, co jasno stwierdzono w przywoływanej deklaracji<sup>1</sup>. Ugrupowaniom demokratycznym i części ich sojuszników, zaczęło zależeć może nie tyle na utworzeniu samodzielnych formacji, ale na zorganizowaniu oddziałów polskich, które przeciwstawiłyby się władzy radzieckiej i propagowanej przez nią rewolucji agrarnej.

Zwrot w kierunku realizacji idei formowania polskiego wojska w Rosji, który dokonał się w środowisku demokratycznym nie wynikał li tylko z konieczności dostosowania własnego programu do pryncypiów RPZM, z którą usilnie poszuki-

---

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [CAW] 122.100.13: Związki Wojskowych Polaków [ZWP] w Rosji.

wano jakiejs formy porozumienia. Był on w równej mierze pochodną chęci utrzymania dotychczasowych silnych powiązań z gronem starych sojuszników politycznych. Bo przecież i w ich kręgu postępowała analogiczna ewolucja stosunku do idei polskiego wojska w Rosji. Dotyczyło to, prócz wspomnianej już prawicy aktywistycznej, także Polskiego Związku Ludowego (PZL) i Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej (PPS-FR)<sup>2</sup>. Oba środowiska kierowały się przy podjęciu decyzji o zerwaniu z dotychczasową linią programową przeświadczeniem, że współpracując w ramach Rady Organizacji Rewolucyjno-Demokratycznych (RORD) z polskimi bolszewikami uzyskają za pośrednictwem tej struktury akceptację ze strony Rady Komisarzy Ludowych (RKL) dla tworzenia polskich formacji wojskowych. Wydział Polityczny Zarządu Głównego PZL na swym nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 22 lutego 1918 r. próbując najwyraźniej pozyskać zaufanie komisarzy bolszewickich dla swych poczynań na niwie wojskowej, postanowił poprzeć czynnie rewolucję proletariacką. Tego typu deklaracja gwarantowała PZL utrzymanie wpływów w Komitecie Głównym Związków Wojskowych Polaków Lewicy (KG ZWPL). Oznaczało to wszelako, że Waclaw Szczęśny i jego partyjni koledzy podpisani pod przywołaną wiernopoddańczą rezolucją popierać musieli odtąd tworzenie polskich oddziałów rewolucyjnych, które jak sądzili też mogłyby walczyć o niepodległą Polskę.

Rzecz znamienna, że o wiele bardziej i z większymi jeszcze nadziejami na powodzenie swych zabiegów zaangażowała się w kontakty z bolszewikami PPS-FR. W ten sposób zdaje się, działacze rosyjskiego odłamu partii próbowali odrobić stracony czas, kiedy to przed 7 listopada 1917 r. uwiedzeni przez demokratów usilnie przeciwstawiali się tworzeniu polskiego wojska. Ta ich metamorfoza nie dokonała się jednak samoistnie. Pod wpływem napływających z Rosji po przewrocie bolszewickim informacji, krajowa grupa PPS-RF w sposób radykalny zmieniła swój stosunek do polskich formacji wojskowych tworzonych na wschodzie. Zdecydowano, że „[...] będzie pchnięta do Rosji pewna grupa oficerów legionowych, których zadaniem będzie opanować ruch wojskowy, nadać mu charakter wybitnie antyniemiecki i dążyć do stworzenia regularnej armii polskiej”<sup>3</sup>. W styczniu 1918 r. zapadła konkretna decyzja przerwania do Rosji dwóch ludzi, tj. Tadeusza Hołówki, jako politycznego pełnomocnika Centralnego Komitetu Robotniczego PPS-FR i Naczelnej Komendy Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), oraz płk. Przemysława Barthel de Weydenthała, jako pełnomocnika wojskowego. Zadaniem ich obu było doprowadzenie do tego, by rosyjska grupa partii i POW odstąpiły od realizacji uchwał sztokholmskich<sup>4</sup> z maja

<sup>2</sup> Zmiana dotychczasowego stanowiska PPS FR w Rosji była pochodną nawiązania kontaktu z krajowym ośrodkiem kierowniczym partii, który po aresztowaniu J. Piłsudskiego zerwał z linią aktywistyczną i z czasem zaczął popierać ideę stworzenia polskiego wojska.

<sup>3</sup> W. Lipiński, *Proces pułkownika Barty*, „Niepodległość”, t. IV: 1931, s. 339.

<sup>4</sup> Chodzi o I Konferencję Sztokholmską.

1917 r. Po osiągnięciu tego celu zakładano, że przy wykorzystaniu potencjału tych dwóch struktur organizacyjnych dojdzie do opanowania kierownictwa nad polskim wojskiem w Rosji i skierowania go do walki z Niemcami. Dodatkowo emisariusze mieli utworzyć POW na Ukrainie i Białorusi<sup>5</sup>. W ślad za nimi została wysłana następna grupa, w składzie której znaleźli się tacy działacze, jak Leopold Lis-Kula, Bogusław Miedziński, Bolesław Wieniawa Długoszowski i inni<sup>6</sup>. Przeorientowanie działaczy rosyjskiej grupy PPS-FR nie było rzeczą łatwą, a przecież od wypełnienia tego zadania uzależniona była jakakolwiek możliwość realizacji pozostałych. Trzon partii na gruncie rosyjskim w osobach Bronisława Siwika, Aleksandra Prystora, Kazimierza Pużaka, Franciszka Anusza i Jana Kwapińskiego trwał w zasadzie jeszcze przy tych poglądach, jakie uformowały się po I Konferencji Sztokholmskiej. Dopiero T. Hołówko przywiózł nowe instrukcje i zaczął działać w kierunku zmiany frontu. Ta nowa linia programowa oznaczała zaś konieczność oparcia nadziei niepodległościowych o zwycięstwo Ententy i – co najważniejsze – podjęcie próby wykorzystania chaosu rewolucyjnego w Rosji dla stworzenia Polskiej Siły Zbrojnej (PSZ)<sup>7</sup>. Polskie wojsko i POW w Rosji miały zmusić państwa centralne do „[...] pchania tu coraz nowych oddziałów, a więc tym samym do osłabienia frontu zachodniego”. Udzielona w ten sposób alianantom pomoc powinna „[...] zmusić ich do poważnego liczenia się z [...] walczącymi o niepodległość Polski”<sup>8</sup>. Miejsce państw centralnych w niepodległościowych planach piłsudczyków zajęły, zatem państwa Ententy, a po rezygnacji ze współpracy z dotychczasowymi sojusznikami politycznymi, tj. aktywistami, rolę sprzymierzeńców przejąć miała ku ogólnemu zaskoczeniu endecja i jej sojusznicy z RPZM. Emisariusz polityczny PPS-FR T. Hołówko po przybyciu do Rosji skonstatował „[...] ze zdziwieniem i pewnym zakłopotaniem, a jednocześnie z wewnętrznym zadowoleniem [...] że mamy [z RPZM] zupełnie jednakowy program działania, te same wytyczne, zarówno w stosunku do sprawy armii, jak i w stosunku do państw centralnych, a co dziwniejsze, również i w odniesieniu do bolszewików, gdyż pan Skrzyński [czołowy działacz RPZM] stwierdził z całą stanowczością absurdalność walk z bolszewikami”<sup>9</sup>. Była to nadzwyczaj sprzyjająca okoliczność, gdyż T. Hołówko miał w ramach swej misji „[...] zjednoczyć wszystkie ówczesne polskie kierunki ideowo-polityczne na terenie rosyjskim na gruncie ostatecznej walki z Niemcami i Austrią”<sup>10</sup>.

Pierwsze tego typu spotkanie zjednoczeniowe nastąpiło w Antoninach, a głównym rozmówcą T. Hołówki był wspomniany już Konstanty Skrzyński, to-

<sup>5</sup> T. Hołówko, *Przez dwa fronty*, Warszawa 1931, s. 15 i 24.

<sup>6</sup> W. Lipiński, op. cit., s. 341.

<sup>7</sup> T. Hołówko, op. cit., s. 76–77.

<sup>8</sup> T. Hołówko, *Przez kraj czerwonego caratu. Przez dwa fronty, cz. 2*, Warszawa 1931, s. 28.

<sup>9</sup> T. Hołówko, *Przez dwa...*, s. 125.

<sup>10</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1933, s. 171.

warzyszył też im gen. Eugeniusz de Henning-Michaelis. Przedstawiciel krajowej PPS-FR oświadczył, że „[...] socjaliści przechodzą bez zastrzeżeń na stronę partii czynnie walczących z Niemcami i żądają stworzenia silnej, karnej armii bez komitetów lub obieralnych dowódców”<sup>11</sup>. Rozmowa T. Hołówki z K. Skrzyńskim, jak widać z cytowanego wcześniej fragmentu wspomnień tego pierwszego, wykazała całkowitą zgodność poglądów. Pewna atrakcyjność Stronnictwa Narodowo Demokratycznego (SND) dla PPS-FR i POW wynikała z jej ustalonych stosunków z Ententą, która miała w tym czasie do endeków duże zaufanie. Piłsudscy ze swą dotychczasową orientacją na państwa centralne z nagłą zmieniający front bez protekcji takiego ugrupowania, byliby dla Ententy jako sojusznik mało wiarygodni. Dla SND z kolei w tym okresie ewentualne związanie się z piłsudczymi na niwie współpracy wojskowej miało też pewien walor, gdyż pozwoliłoby wykorzystać szyld PPS-FR dla uśpienia czujności bolszewików<sup>12</sup>. Wkrótce nowe okoliczności, jakie wniosło zawarcie przez państwa centralne traktatu z Ukraińską Centralną Radą (UCR), a potem bunt II Brygady Legionów i przejście jej przez linię frontu, stworzyły jeszcze bardziej sprzyjające warunki dla współpracy obu partii. Wartych wykorzystania atrybutów każde ze środowisk oferowało sobie nawzajem sporo. Z jednej strony endecja rozwijała ożywioną działalność organizując Legię Pogotowia Wojennego, która miała być odpowiednikiem POW, a w przypadku zawarcia politycznego sojuszu mogłaby stać się dopełnieniem jej siatki organizacyjnej. Z drugiej strony piłsudscy stworzyli tzw. KN3, tj. Komendę Naczelną 3 POW<sup>13</sup>, która w zamyśle jej twórców powinna była zająć się organizacją polskich formacji wojskowych. W tym przypadku dla socjalistów niezwykle pomocną mogłaby być współpraca z RZMP. Pomimo występowania wskazanych powyżej pomyślnych okoliczności, podjęte przez starych i nowych zwolenników polskiego wojska w Rosji działania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Czas, kiedy rzeczywiście istniały warunki by stworzyć polskie wojsko dobiegał właściwie końca. Stało się jasnym, że RPZM nie urzeczywistni swoich planów w tym względzie, ani tym bardziej nie było szans na realizację mocno spóźnionych planów PPS-FR. T. Hołówko ubolewał nad tym, że POW i krajowa PPS-FR zbyt późno zaczęły działać w Rosji i zbyt późno zaczęły wpływać na swych partyjnych kolegów działających na gruncie rosyjskim, by odeszli od linii wytyczonej na I Konferencji Sztokholmskiej. Trudno to było ponieważ odrobić, tym bardziej, że działacze rosyjskiej grupy partii byli zdezorientowani i z nieufnością odnosili się do nalegań do zmiany orientacji, a co gorsza, część z nich uległa już propagandzie bolszewickiej<sup>14</sup>. Misja emisariuszy krajowej PPS-FR na

<sup>11</sup> E. de Henning-Michaelis, *W zamęcie*, Warszawa 1929, s. 76–77.

<sup>12</sup> L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917–1919*, Warszawa 1956, s. 123–124.

<sup>13</sup> Na jej czele stali od marca do lipca 1918 r. B. Miedziński, a od lipca 1918 r. L. Lis-Kula. Por.: L. Grosfeld, op. cit., s. 136.

<sup>14</sup> T. Hołówko, *Przez dwa...*, s. 244–253.

przełomie maja – czerwca 1918 r. *de facto* była już skończona i to ogólnym niepowodzeniem. Do historii także przechodziła współpraca na niwie wojskowej pomiędzy socjalistami a endekami. Ci ostatni zdecydowani już byli skoncentrować swą aktywność w tym względzie na gruncie francuskim, gdzie zamierzano ewakuować resztki wojskowych Polaków i tam rozbudowywać polską armię. Wydaje się, iż o niepowodzeniu podjętych przez PPS-FR działań przesądziło zbyt późne zerwanie więzów sojuszniczych z aktywistami w Kraju i demokratami w Rosji.

Dotychczasowi przeciwnicy polskiego wojska podjęli próbę przeciągnięcia Rady Naczelnej Polskiej Siły Zbrojnej (RN PSZ) na swoją stronę, proponując tej centrali związkowej nawiązanie współpracy z Radą Regencyjną. Akcja ta ku zaskoczeniu inicjatorów szybko przyniosła oczekiwane efekty. Jak do tego doszło? Po prostu działacze RN PSZ byli ogólnie rozczarowani współpracą z RPZM. Obie strony ostatecznie poróżniły rozbieżne poglądy odnośnie sytuacji i zadań I Korpusu Polskiego w czasie ofensywy niemieckiej na Białorusi. W związku z powyższym doszło do zerwania zawartego 31 stycznia 1918 r. porozumienia<sup>15</sup>. W zainicjowanej sytuacji RN PSZ porzuciwszy odziedziczone po NPKW „*idee i zasady*” zdecydowała się wyjść naprzeciw tym nieoczekiwanym propozycjom i podjąć próbę porozumienia się z Radą Regencyjną. Realna możliwość zrealizowania tej koncepcji pojawiła się właśnie przy okazji niemieckiej ofensywy przeciwko wojskom bolszewickim. Nie była to bynajmniej idea nowa, gdyż jeszcze kiedy istniał NPKW, część jego członków wspólnie z niektórymi oficerami I Korpusu Polskiego wysunęła hasło wejścia w kontakt z Radą Regencyjną w celu podporządkowania się jej kierownictwu. Realizacja tego pomysłu była potencjalnie możliwa, jako że w dyspozycji dowórczyków znajdowała się radiostacja w Bobrujsku. Przy jej pomocy zamierzano nawiązać kontakt z wojskowymi władzami niemieckimi, które mogłyby pośredniczyć w zainicjowaniu rozmów z Radą Regencyjną. Koncepcję tę u progu 1918 r. ostatecznie postanowiono zrealizować. W wyniku zawartego porozumienia między gen. Józefem Dowbor-Muśnickim, a Ober-Ostem uzyskano zgodę na posłanie do Warszawy delegacji reprezentującej zarówno RN PSZ, jak i dowódcę I Korpusu Polskiego. W jej składzie znaleźli

<sup>15</sup> Równoległe z toczącym się 13.01.1918 r. zjazdem NPKW w Kijowie trwały pertraktacje pomiędzy NPKW, a RPZM. W wyniku osiągniętego porozumienia zdecydowano, że wyłoniona w trakcie tego zjazdu RN PSZ nawiąże współpracę z ugrupowaniami politycznymi popierającymi sprawę formowania polskiego wojska. W tej sprawie zawarto 31 stycznia 1918 r. umowę pomiędzy RPZM, a ustępującym NPKW o współpracy RPZM z RN PSZ. W przywoływanej umowie RPZM zobowiązała się dostarczyć środków finansowych niezbędnych do formowania polskiego wojska i zabezpieczyć jego niezależność od jakiegokolwiek obcego rządu. W zamian za to zapewniła sobie uczestnictwo w pracach RN PSZ dwóch własnych przedstawicieli, z których pierwszy miał objąć stanowisko szefa wydziału skarbowości i kontroli finansowej, drugi z kolei miał brać udział w pracach wydziału politycznego, co RPZM, dysponującej środkami finansowymi, gwarantowało decydujący wpływ na rozstrzygnięcie kwestii politycznych. Zob.: CAW 122.99.27; M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969, s. 172.

się chor. Władysław Raczkiewicz, płk Andrzej Tupalski i płk Edward Malewicz, a towarzyszył im w charakterze tłumacza por. Witold Szebeko. Delegacja została przyjęta przez członków Rady Regencyjnej 4 marca 1918 r. na audiencji, w trakcie której regenci nie taili swego wzruszenia i zadowolenia z nawiązania kontaktów z rodakami ze Wschodu. Szczególne wrażenie wywarła na regentach zwłaszcza deklaracja RN PSZ. Dokument ten podpisany przez chor. W. Raczkiewicza i płk. A. Tupalskiego, stwierdzał całkowite zrzeczenie się przez RN PSZ władzy nad polskimi formacjami wojskowymi w Rosji na rzecz Rady Regencyjnej. W imieniu I Korpusu Polskiego podobną deklarację hołdowniczą złożył płk E. Malewicz<sup>16</sup>. Jednakże Rada Regencyjna, wbrew oczekiwaniom delegacji przybyłej z Bobrujska, nie była w stanie zapewnić polskim formacjom wojskowym jakiegokolwiek realnej pomocy. W odpowiedzi na deklarację RN PSZ regent Józef Ostrowski stwierdził otwarcie, iż współkierowany przezeń organ nie może samodzielnie podjąć decyzji odnośnie wsparcia polskiego wojska w Rosji, gdyż jest w tym względzie całkowicie uzależniony od woli okupantów. A ci odrzucają kategorycznie tego typu pomysł. Mimo to regenci złożyli delegacji obietnicę, że uczynią wszystko, by wziąć I Korpus Polski pod swoje rozkazy oraz, że wyznaczą komisarza, który spełniając rolę czynnika politycznego zająłby miejsce rozwiązanego NPKW i działającej obecnie RN PSZ<sup>17</sup>. Częściową realizacją tej obietnicy było wydanie dokumentu, złożonego na ręce awansowanego do stopnia ppor. W. Raczkiewicza i płk. A. Tupalskiego, w którym oficjalnie podziękowano im za dotychczasową działalność. Akt ten był w istocie formalnym zakończeniem działalności RN PSZ. Regenci jednocześnie wręczyli ppor. W. Raczkiewiczowi nominację na stanowisko swego pełnomocnika, upoważnionego do wejścia w porozumienie z polskimi formacjami wojskowymi na Ukrainie. Miał on zakomunikować organizatorom tych oddziałów, że Rada Regencyjna gotowa jest objąć nad nimi władzę zwierzchnią<sup>18</sup>. W istocie W. Raczkiewicz obdarzony został o wiele szerszymi pełnomocnictwami niż to wynikało z oficjalnego dokumentu wydanego w tej sprawie. Formalnie jego kompetencje w związku z zależnością Rady Regencyjnej od niemieckich władz okupacyjnych określone zostały nader ogólnikowo. Faktycznie zaś miał on być wyłącznym wyrazicielem opinii regentów w sprawach dotyczących polskich formacji wojskowych na Ukrainie. Pełnomocnictwa te uzyskał W. Raczkiewicz w formie ustnej, ale w obecności pozostałych członków delegacji<sup>19</sup>. Mimo wszystko pozycja W. Raczkiewicza nie była równorzędna z rolą przewidzianą dla komisarza Rady Regencyjnej, któ-

<sup>16</sup> CAW 160.1.61; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Warszawa 1962, s. 357.

<sup>17</sup> CAW 440.12.9.

<sup>18</sup> CAW 122.99.27; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe na Ukrainie w 1918 r.*, cz. 3, „Zeszyty Naukowe FUW w Białymstoku”, z. 71: Humanistyka, t. XIV: Dział H – Prace Historyczne, s. 78.

<sup>19</sup> CAW 122.99.30; M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 209.

rego zamierzano dopiero wyznaczyć w porozumieniu z generał-gubernatorem Hansem von Beselerem. W rzeczywistości komisarza takiego nigdy nie nominowano. Było to następstwem słabości Rady Regencyjnej, która nie była w stanie uzyskać w tym względzie aprobaty H. von Beselera. Rzecz interesująca, że pewne aspiracje do objęcia tego stanowiska ujawnił w pewnym momencie sam Aleksander Lednicki, co wynika niedwuznacznie z jego listu do Stanisława Wędkiewicza z 7 stycznia 1918 r.<sup>20</sup> Jednakże nawet tak ograniczone od strony formalnej pełnomocnictwa udzielone przez Radę Regencyjną W. Raczkiewiczowi stwarzały mu szerokie pole działalności. Z pisma skierowanego przez regentów do gen. J. Dowbor-Muśnickiego wynika, że miał on, zgodnie z ich intencjami, tak pokierować poczynaniami dowódców II i III Korpusów Polskich, a także innych drobniejszych oddziałów, by doszło do koncentracji wszystkich polskich formacji wojskowych<sup>21</sup>. Istniały poważne przesłanki rokujące powodzenie tej akcji. Ósmy punkt umowy zawartej 26 lutego 1918 r. pomiędzy gen. J. Dowbor-Muśnickim, a dowództwem wojsk niemieckich zawierał bowiem wyraźne stwierdzenie, że „[...] pod nazwą polskiego korpusu rozumieć należy I Korpus Polski i wszystkie te polskie korpusy, które się oddały pod komendę dowódcy I Korpusu Polskiego”<sup>22</sup>. Nie utracił również aktualności rozkaz RN PSZ, która 7 lutego 1918 r. wyznaczyła gen. J. Dowbor-Muśnickiego dowódcą polskiego wojska w Rosji<sup>23</sup>. Rada Regencyjna, uwzględniając drażliwość dowódców poszczególnych polskich formacji wojskowych, a zwłaszcza stojącego na czele III Korpusu Polskiego gen. E. de Henning-Michaelisa, nie wydała jednak formalnie rozkazu przekazującego J. Dowbor-Muśnickiemu dowództwo nad polskim wojskiem w Rosji. Tym większą aktywność i inicjatywę powinien był wykazać były prezes NPKW, który, jak czas pokazał, nie zdołał wywiązać się ze swego zadania.

Po zakończeniu konsultacji w Warszawie ppor. W. Raczkiewicz i płk A. Tupalski 7 marca 1918 r. wyruszyli w drogę powrotną. Pierwszy udał się do Kijowa, drugi zaś do Bobrujska. Pełnomocnik Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych Polaków w Rosji po przybyciu na Ukrainę uznał za najpilniejsze zadanie wytworzenie odpowiednich warunków dla dalszego tworzenia i rozwoju PSZ na tym terenie. W celu wypełnienia tego zadania natychmiast po przyjeździe do Kijowa ppor. W. Raczkiewicz nawiązał kontakt z kierownictwem UCR i wojskową misją niemiecką. Z przedstawicielami obu organów podjęte zostały pertraktacje, co do warunków dalszej egzystencji na Ukrainie korpusów polskich. Rokowania te nie dały jednak żadnych rezultatów, głównie ze względu na to, że strona niemiecka, stosując się jakoby do oczekiwań ukraińskich, stanęła na stanowi-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>21</sup> CAW 440.12.9: Pismo Rady Regencyjnej do gen. J. Dowbor-Muśnickiego z 6 marca 1918 r.; M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, cz. 3, s. 77–78.

<sup>22</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, cz. 2, Warszawa 1919, s. 47.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 59.



sku konieczności demobilizacji korpusów polskich. Mało tego, zażądałaby nim dojdzie do demobilizacji, wykluczenia z korpusów brygady płk Józefa Hallera. Wobec fiaska podjętych rozmów Pełnomocnik Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych Polaków w Rosji udał się ponownie do Warszawy po dyrektywy od swoich zwierzchników. Do stolicy ppor. W. Raczkiewicz przybył 14 kwietnia 1918 r. w asyście chor. Henryka Lewandowskiego i Romana Kołobrzeg-Kolberga. Na kilku audiencjach w dniach 14–28 kwietnia 1918 r. ppor. W. Raczkiewicz przedstawił regentom sytuację, w jakiej znalazły się polskie formacje wojskowe na Ukrainie, ale nie uczestniczył w posiedzeniach Rady Regencyjnej i gabinetu Jana Steczkowskiego, ani też nie informowano go o decyzjach podejmowanych w toku tych narad. Podczas tej wizyty dobiegała końca wielomiesięczna działalność nie tylko W. Raczkiewicza, ale w ogóle struktur kierowniczych wyłonionych pierwotnie na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogradzie. Obiektywnie rzecz oceniając działalność NPKW, RN PSZ i Pełnomocnika Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych Polaków w Rosji w osobie ppor. W. Raczkiewicza zakończyła się, jeżeli nie pełnym fiaskiem, to połowicznym krótkotrwałym sukcesem. Okazało się bowiem, iż ogrom zadań przerósł zdolności organizatorów polskiego wojska w Rosji.

Dokonujący się proces przewartościowania linii programowej ugrupowań demokratycznych i części ich sojuszników, stworzył możliwość porozumienia tych środowisk z RPZM. Nadrzędnym celem dla wszystkich tych sił politycznych miało być podjęcie wspólnego wysiłku, który finalnie doprowadzić mógłby do stworzenia polskiego wojska w Rosji. Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiono już 9 listopada 1917 r., a ich przejawem była narada, w której wzięli udział przedstawiciele: Kościoła katolickiego – bp Jan Cieplak, NKD – Aleksander Więckowski, RPZM – Stanisław Jezierski, PPS-FR – A. Prystor, POW – Władysław Korsak, „Sokoła” i Stronnictwa Radykałów Polskich – Franciszek Skąpski, Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego – Aleksander Meysztowicz oraz PZL, NPKW, KG ZWPL i Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO). Na naradzie, której przewodniczył prezes Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego (KLdSKP) A. Lednicki, powołano Polską Radę Bezpieczeństwa (PRB). Jej podstawowym zadaniem miała być obrona interesów majątkowych i politycznych obywateli polskich. Na czele PRB i mającej jej podlegać Polskiej Straży Bezpieczeństwa (PSB) stanęli odpowiednio: F. Skąpski i A. Prystor<sup>24</sup>. W myśl przyjętych założeń zadania PSB powinny koncentrować się na obronie życia i mienia Polaków na Wschodzie<sup>25</sup>. Przedstawiciele ugrupowań demokratycznych oraz ich sojusznicy skupieni w Radzie Polskiej Ziemi Mińskiej i Mohylewskiej oraz Radzie Polskiej na Inflantach zdawali jednak sobie sprawę, że stworzenie PSB nie

<sup>24</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie. Naczelny Komitet Narodowy [APK. NKN]: t. XLV, k. 523–533; Archiwum Akt Nowych. Komitet Narodowy Polski [AAN.KNP], dz. II, t. LXII, k. 25.

<sup>25</sup> M. Wrzosek, *Polskie korpusy...*, s. 120.

wystarczy. Koniecznością stało się pogłębienie działań konsolidacyjnych w kręgu wychodźczych sfer politycznych i w efekcie uzyskanie ostatecznego konsensusu w sprawie kształtu idei polskiego wojska w Rosji. Niezmiernie ważnym krokiem w kierunku zrealizowania tego zadania była zwołana na 4 grudnia 1917 r. konferencja przedstawicieli kilkunastu wychodźczych stronnictw polskich. Zakończyła się ona podjęciem przełomowej uchwały o konieczności wydzielenia wojskowych Polaków w odrębną siłę zbrojną. Pod przywołaną uchwałą podpisali się w imieniu NKD – A. Więckowski, Bloku Jedności Narodowej (BJN) – A. Meysztowicz, Stronnictwa Radykałów Polskich – F. Skąpski, zaś RPZM – Jerzy Zdziechowski<sup>26</sup>. Demokraci, aby wyjść poza ramy werbalne i *ad hoc* uwiarygodnić się w oczach zwalczanych do niedawna rzeczników stworzenia polskiego wojska postanowili dopomóc NPKW w dozbrojeniu formowanych oddziałów. Wykorzystując układy towarzyskie, bo tyle pozostało z dawnych wpływów politycznych, wyjednali od bolszewików przydział 10 000 karabinów. Z magazynów rosyjskich do składnic NPKW broń przewożono samochodem użyczonym przez samego A. Lednickiego. Niestety, nim uzbrojenie trafiło do rąk żołnierzy, zostało zarekwirowane przez Komisariat do Spraw Polskich<sup>27</sup>.

Wszystkie podjęte działania nie przyczyniły się jednak do zatarcia wielu wzajemnych antagonizmów i różnic programowych. Wynikało to po części z faktu, iż większości przedsięwzięć w zakresie rad bezpieczeństwa patronowali dotychczasowi przeciwnicy polityczni RPZM. Znaczną aktywność wykazywała zwłaszcza prawica aktywistyczna, szczególnie zaś ta jej część, która była zgrupowana wokół Rady Polskiej Ziemi Mińskiej i Mohylewskiej oraz Rady Polskiej na Inflantach. Niepokoilo to RPZM lękającą się o swe wpływy. Zaniepokojenie jej było tym większe, że dotychczasowi przeciwnicy polityczni zaczęli przejawiać także samodzielną inicjatywę w zakresie formowania polskich oddziałów wojskowych. Wyrazem tych poczynań, popieranych przez niektóre ZWP, głównie te, których członkowie uczestniczyli w dotychczasowej doraźnej obronie polskich majątków, były zabiegi poszczególnych ziemian, by ściągnąć do swych dóbr na kwaterę formacje polskie. Podejmowane w tym względzie działania były realizowane najczęściej za pośrednictwem krewnych poszczególnych właścicieli ziemskich, służących w już istniejących oddziałach polskich. Praktyka ta zaczynała się stopniowo przekształcać w system, którego organizatorem stał się zbliżony do demokratów Komitet Walki z Anarchią, wyłoniony na zjeździe ziemian w Kijowie. W efekcie komitet kierowany przez hrabiego Zdzisława Grocholskiego, czerpiąc fundusze ze składek zadeklarowanych przez ziemian, zaczął utrzymywać poszczególne oddziały widząc w nich jednak nie formacje PSZ, lecz po prostu

<sup>26</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje...*, cz. 1, „Zeszyty Naukowe FUW w Białymstoku”, z. 44: Humanistyka, t. VIII: Dział H – Prace Historyczne, s. 83–84.

<sup>27</sup> *Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915–1924*, Warszawa 1924, s. 147.

milicję powołaną do obrony prywatnych majątków ziemskich<sup>28</sup>. Możliwość wykorzystania drugiego obok koalicyjnego źródła finansowania formacji polskich w Rosji najbardziej zaniepokoiło RPZM. Obawy te wynikały w głównej mierze z pojawienia się niebezpieczeństwa utraty środka nacisku na NPKW, który mając do dyspozycji inne źródło finansowania, mógł ewentualnie zrezygnować z funduszy Ententy, a tym samym z krępującej kuratelii dysponenta tych środków, tj. RPZM. Czas pokazał jednak, że taka alternatywa dla środków pochodzących od Ententy *de facto* nie istniała z racji ograniczoności zasobów finansowych, pozostających w dyspozycji polskich ziemian na kresach. W zaistniałej sytuacji było tylko kwestią czasu, kiedy walka RPZM z ugrupowaniami demokratycznymi i ich sojusznikami rozgorzeje na nowo. Konflikt ten ujawnił się właśnie na tle ochrony majątków ziemskich przez polskie formacje wojskowe. RPZM zarzuciła demokratom i ich sojusznikom, że „[...] zaczęli tolerować polską siłę zbrojną jako organizację policyjną raczej niż wojskową, która obok przeciwdziałania grabieżom [majątków] miała mieć za zadanie li tylko myśleć jak najprędzszego powrotu do Kraju, co [...] nie mogło znaczyć nic innego, jak oddanie się do rozporządzenia [...] gen. Beselerowi”<sup>29</sup>. Złagodzony, choć nigdy niewygasły antagonizm ujawniał się przy różnych okazjach, zwłaszcza w momentach politycznego napięcia. Rzecz jak widać sprowadzała się nie tylko do podnoszenia przez RPZM nie kończących się zarzutów wobec ugrupowań demokratycznych i ich sojuszników za ich wcześniejszą postawę w sprawie polskiego wojska, ale pojawiały się i nowe elementy krytyki w tym względzie.

Jak widać sprawa polskiego wojska jątrzyła oba środowiska polityczne w sposób szczególny, także i po przewrocie bolszewickim i to pomimo zniknięcia zasadniczych rozbieżności programowych w tym zakresie. Choć był to podstawowy czynnik uniemożliwiający realizację idei pełnego politycznego porozumienia polskich ugrupowań wychodzących w Rosji, to przecież nie jedyny. W grę wchodziła ponadto kwestia stosunku do obu stron wojujących w trwającym konflikcie światowym. Ugrupowania demokratyczne i część ich sojuszników na gruncie rosyjskim w oficjalnych enuncjacjach nieodmiennie optowały za neutralizmem w odniesieniu do Ententy i państw centralnych. W praktyce wszakże konsekwentnie trzymały się opcji aktywistycznej, która do lutego 1918 r. oznaczała *de facto* hołdowanie koncepcji austro-polskiego rozwiązania sprawy narodowej, a następnie zastąpiona została przez analogiczną koncepcję rozwiązania niemiecko-polskiego. „Pokłóciłiśmy się z Austrią, poszliśmy szukać zgody z Niemcami”<sup>30</sup> stwierdził w artykule pt. *Sprawa polska przed forum niemieckim* w marcu 1918 r. czołowy rzecznik środowiska demokratycznego w Rosji, redaktor Jan Dą-

<sup>28</sup> CAW 400.2189: Kolekcja rękopisów; H. Bagiński, *Wojsko polskie na wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 379.

<sup>29</sup> „Dziennik Polski Zjednoczonej” 1918, nr 17 (12 marca).

<sup>30</sup> „Dziennik Narodowy” 1918, nr 151 (22 marca).

browski. Opublikował on też cykl artykułów pt. *Prawdy dnia dzisiejszego*, w których wyłożył argumenty przemawiające za promowaniem rozwiązania pronieemieckiego. Odrzucił w nich tezę endecji o konieczności powiązania sprawy polskiej z oczekiwanym zwycięstwem Ententy, podnosząc zwłaszcza ekonomiczne korzyści ze związku z Niemcami. W podobnym duchu prócz J. Dąbrowskiego wypowiadali się m.in. A. Babiański, S. Grostern, F. Kierski, L. Kozłowski oraz S. Kramszyk i niejaki Wypych. Odmienne nieco od wymienionych działaczy demokratycznych uzasadniał konieczność polsko-niemieckiej ugody T. Radwański, który na łamach „Dziennika Narodowego” bardziej akcentował polityczne niż ekonomiczne korzyści takiego związku. W cyklu antyendecjskich artykułów zatytułowanych *W obcej służbie* stwierdził m.in. „Zasadniczo potrzebna jest dla Polski zgoda sąsiedzka z Niemcami, dobre, przyjazne, oparte na sprawiedliwym rozgraniczeniu interesów stosunki [...], gdyż w orbicie polityki koalicyjnej mamy jedno miejsce, jako mięso armatnie, jako żołdactwo w obcej służbie”<sup>31</sup>. Konsekwencją popierania rozwiązania sprawy polskiej na płaszczyźnie ewoluującej koncepcji aktywistycznej była też akceptacja dla przejścia I Korpusu Polskiego na stronę niemiecką i podporządkowania się Radzie Regencyjnej. Demokraci krok ten powitali z entuzjazmem, biorąc od razu gen. J. Dowbor-Muśnickiego w obronę przed wysuwanymi przez RPZM zarzutami zdrady. Zdaniem działaczy demokratycznych decyzja dowódcy korpusu była jedynym sposobem ocalenia żołnierzy przed bolszewicką agitacją. Mało tego, środowisko demokratyczne, zapominając zdaje się o własnych winach, odpowiedzialnością za załamanie akcji tworzenia polskiego wojska w Rosji obarczyło RPZM, dowodząc, że objęcie przez nią patronatu nad powstającymi formacjami odepchnęło od nich „[...] te liczne żywioły społeczeństwa polskiego, które w Piłsudskim widziały bohatera narodowego, a w orężnym czynie jego Legionów początek odbudowy Polski [...] odepchnęło się tych, którzy mogli ideowo [...] i organizacyjnie związać sprawę formacji polskich z robotą w kraju [...]”. Jej też zasługą, [tj. RPZM] jest to, że antypatriotyczne partie lewicowe [SDKPiL, PPS Lewica] [...] pozyskały możliwość operowania zabójczym argumentem, że tworzenie polskiej siły zbrojnej ma na celu powtórne sprowadzenie na ziemie polskie straszliwej klęski wojennej [...]. Na czoło opozycji przeciwko formowaniu Polskiej Siły Zbrojnej wysunęły się żywioły demagogiczne i antypatriotyczne, dążące do rozbicia wszelkiej polskiej roboty wojskowej, zawsze i wszędzie pozyskując posłuch wśród szerokich mas ludowych”<sup>32</sup>. Propagowanie tego typu ocen oznaczało w praktyce przekreślenie szans na realizację przez ugrupowania demokratyczne wspólnej z RPZM akcji wspierania organizujących się korpusów polskich na Ukrainie i w Besarabii. Jediną sferą, w której udało się jeszcze zachować współdziałanie zainicjowane

<sup>31</sup> Ibidem, 1918, nr 175 (21 kwietnia).

<sup>32</sup> Ibidem, 1918, nr 180 (27 kwietnia).

naradami z 9 listopada 1917 r. i 4 grudnia 1917 r. pozostał wspólny front przeciwko poczynaniom Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) oraz Polskiej Partii Socjalistycznej Lewica (PPS L).

W zaistniałej sytuacji, wobec niemożności przezwyciężenia różnic dzielących ugrupowania demokratyczne i RPZM, ta ostatnia zmuszona została do zmodyfikowania taktyki politycznej, tak by w nowej rzeczywistości spróbować w pojedynkę przeciwstawić się zagrożeniom płynącym ze strony bolszewickiej. W tym celu zwołano do Moskwy na 8 maja 1918 r. II Polski Zjazd Polityczny. Odbył się on w pełnej konspiracji, a w jego trakcie endekom przyszło, zamiast prowadzenia debaty na temat sposobów uchronienia społeczności polskiej w Rosji w tym zwłaszcza żołnierzy od bolszewizacji, stoczyć walkę z wewnętrzną opozycją w RPZM. Opozycja ta pod wpływem sukcesów niemieckich na obu frontach próbowała zrewidować stosunek rady wobec lansowanej przez ugrupowania demokratyczne koncepcji niemiecko-polskiego rozwiązania sprawy narodowej. Po burzliwej dyskusji zwolennicy tej koncepcji uznali ostatecznie racje żywiołów prokoalicyjnych. Efektem II Polskiego Zjazdu Politycznego nie było zatem wewnętrzne wzmocnienie środowiska rzeczników tworzenia prokoalicyjnego polskiego wojska, ale ledwie uporanie się z wewnętrzną opozycją. Wszystko to nie rokowało najlepiej procesowi realizacji samej idei, zwłaszcza wobec coraz bardziej agresywnych poczynania bolszewików<sup>33</sup>.

Ugrupowania demokratyczne z kolei, w chwili gdy załamała się dopiero co zainicjowana współpraca z RPZM, także zmuszone zostały do podjęcia działań konsolidacyjnych w ramach własnego obozu politycznego, by tym skuteczniej opierać się poczynaniom bolszewików. Wyjściem naprzeciw potrzebie wewnętrznego wzmocnienia było stworzenie Rady Porozumienia Stronnictw Państwowości Polskiej. Twór ten powstał na bazie środowisk funkcjonujących w Radzie Politycznej przy prezesie KLdSKP. Przedstawiona powyżej inicjatywa nie miała szans powodzenia z racji na słabość podmiotów politycznych, które ją próbowały realizować. Wystarczającego oparcia dla aktywności demokratów w Rosji nie mogła też zapewnić KLdSKP. Na mocy dekretu RKL z 23 grudnia 1917 r., a opublikowanego 15.01.1919 r. została zniesiona funkcja prezesa KLdSKP, a cały jej aparat przekazano w gestię Komisariatu do Spraw Polskich<sup>34</sup>. Zagadnienie przejścia kierownictwa i kontroli nad strukturami i działalnością KLdSKP było przedmiotem obrad Kolegium Komisariatu do Spraw Polskich już 19 grudnia 1917 r.<sup>35</sup> Przedyskutowano wówczas i zaaprobowano wytyczne do projektu dekretu w tej sprawie, przedstawione przez J. Leszczyńskiego. Omawiany akt RKL

<sup>33</sup> Z. Oplustill, *Polskie formacje wschodnie 1918–1919*, Warszawa 1922, s. 97.

<sup>34</sup> *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I: marzec 1917 – listopad 1918, Warszawa 1957, s. 512–513.

<sup>35</sup> *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. VII, 1970, s. 358–359; Ibidem, t. X, 1973, s. 38–39.

stał się przyczyną złożenia dymisji przez większość pracowników KLdSKP niezadowolonych z przekazania instytucji, w której pracowali, w gestię Komisariatu do Spraw Polskich. Personel nie tylko złożył dymisję, lecz ukrył także większość akt KLdSKP. Miał to być swoisty wyraz solidarności z usuniętym ze stanowiska prezesa tego organu, A. Lednickim. Pozbawienie tego ostatniego funkcji przewodniczącego KLdSKP oznaczało, że środowisku demokratycznemu odebrano możliwość praktycznego, instytucjonalnego oddziaływania na szersze kręgi społeczności polskiej w Rosji. Przez jakiś czas demokraci łudzili się, iż uda im się zachować ten rodzaj wpływów poprzez zorganizowanie i rozwinięcie działalności Polskiego Biura Politycznego (PBP) i Polskiej Narady Ekonomicznej i Rozrachunkowej (PNEiR). Druga z wymienionych instytucji istniała od 28.06.1917 r. przy Rządzie Tymczasowym pod szyldem Polskiej Narady Ekonomicznej (PNE). Po przewrocie bolszewickim w sytuacji, kiedy jasne się stało, że KLdSKP zostanie podporządkowana Komisariatowi do Spraw Polskich, do struktury PNE dodano wyłączony z Komisji Wydział Rozrachunkowy. Te przekształcenia organizacyjne znalazły swoje odzwierciedlenie w rozbudowanej nazwie Narady. Pracowali w niej niemal wyłącznie byli urzędnicy Komisji. PBP z kolei zostało zorganizowane w celu monitorowania bieżącej sytuacji w Rosji i sporządzania dla Rządu Królestwa Polskiego raportów na ten temat. Biuro powstało w oparciu o osobisty sekretariat polityczny prezesa KLdSKP. Obie struktury organizacyjne po 15.01.1918 r. miały stać się podstawą do zorganizowania przedstawicielstwa warszawskiej regencji. PBP przekształciło się wówczas w jego Wydział Ogólny, zaś PNEiR, funkcjonując też jako jego wydział, posługiwało się nadal swym starym szyldem.

Pod koniec 1917 r. A. Lednicki oczekiwał od warszawskich aktywistów zgody na przekształcenie kierowanych przez siebie PNEiR oraz PBP w Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej. Delikatną misję uzyskania dla tej koncepcji aprobaty Kraju zainicjował Roman Poznański, który 4 grudnia 1917 r. w Sztokholmie konferował ze S. Wędkiewiczem, przedstawiając koncepcję A. Lednickiego<sup>36</sup>. Pod koniec grudnia 1917 r. przybyła do stolicy Szwecji spora grupa działaczy demokratycznych i konserwatywnych, by kontynuować rozmowy z reprezentującym krajowych aktywistów S. Wędkiewiczem. W odbytej 28 grudnia 1917 r. naradzie wzięli udział reprezentujący NKD Hipolit Gliwic i Józef Ziabicki oraz przedstawiciele Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego, księżę Maciej Radziwiłł, Jan Niemojowski, Julian Tołłoczko, Stanisław Kętrzyński i Alfred Tyszkiewicz. S. Wędkiewicz pośredniczył następnie w poufnych kontaktach tej delegacji z austro-węgierskim posłem w Sztokholmie, hrabią Maxymilianem Hadikiem von Futak i radcą delegacji niemieckiej Kurtem Rietzlerem<sup>37</sup>. O ile Austriacy bez zastrzeżeń

<sup>36</sup> AAN. MSZ: mkr. 7577, k. 97–98.

<sup>37</sup> Ibidem, k. 120; Archiwum PAN. Spuścizna A. Lednickiego: III–123, k. 8–9.

od samego początku odnosili się do pomysłu stworzenia w Rosji Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej (PRR) i kandydatury lidera moskiewskich demokratów na stanowisko jego kierownika, o tyle Niemcy przez jakiś czas wzdragali się przed poparciem dla tych pomysłów. Dopiero dzięki interwencji dyplomatów wiedeńskich ten opór został przełamany. Strona austro-węgierska podjęła się zadania przekazania do Warszawy deklaracji poparcia dla koncepcji A. Lednickiego, wyartykułowanej przez zgromadzonych na naradzie polityków polskich. Dokument ten przekazał regentom 3 stycznia 1918 r. przedstawiciel austro-węgierskiego MSZ w Warszawie Stefan von Ugron. Już 15 stycznia 1918 r. tą samą drogą Rada Regencyjna skierowała do byłego prezesa KLdSKP specjalne pismo, w którym powierzyła mu misję opieki nad uchodźcami z Kongresówki i zleciła przygotowanie projektu ich stopniowego powrotu do Kraju<sup>38</sup>. Data widniejąca na tym dokumencie uważana jest powszechnie w polskiej historiografii za moment powstania PRR. Przychylnie ustosunkowanie się regentów do oczekiwań A. Lednickiego oznaczało przede wszystkim wzmocnienie pozycji lidera demokratów, jako czołowego reprezentanta aktywizmu w środowisku polskiego wychodźstwa w Rosji. Po 15 stycznia 1918 r. poprawie uległa nie tylko pozycja byłego prezesa KLdSKP, ale i całego środowiska demokratycznego, co wywołało kontrakcję polskiej lewicy rewolucyjnej.

Polscy bolszewicy, wykorzystując swe wpływy w Komisariacie do Spraw Polskich, a przezeń w RKL, blokowali uznanie PRR aż do 22 czerwca 1918 r. Niezadowolone z nominacji A. Lednickiego na stanowisko Przedstawiciela Rady Regencyjnej wyrażali również działacze RPZM, widząc w tym niebezpieczne wzmocnienie rywala politycznego<sup>39</sup>. Powyższe obawy były całkowicie nieuzasadnione, gdyż niemal równoległe z odniesionym sukcesem w postaci tej nominacji, demokraci zostali przecież pozbawieni dotychczasowych wpływów w KG ZWPL. Podstawową troską PRR było zorganizowanie szybkiej ewakuacji Polaków z ogarniętej anarchią Rosji oraz uzyskanie realnego wpływu na istniejące i organizowane polskie formacje wojskowe. W obu tych sprawach A. Lednicki odbywał w maju i październiku konsultacje w Warszawie. Samo życie jednakże przekreślało możliwość realizacji większości przyjętych w trakcie tych rozmów planów działania. Wszelkie polityczne porozumienia z bolszewikami nie miały dla nich samych wielkiej wartości i z byle powodu nie respektowali ich. Tak długo jak trwała wojna, a Niemcy mieli coś do powiedzenia w Moskwie, PRR formalnie funkcjonowało. Po 11.11.1918 r. dalsze podtrzymywanie fikcji nie było już nikomu potrzebne. W dniu 18.04.1919 r. A. Lednicki otrzymał podpisaną przez samego J. Piłsudskiego dymisję ze stanowiska polskiego przedstawiciela w Rosji.

<sup>38</sup> AAN. Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej [GCCR]: t. XC, k. 143; AAN. Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej [PRR], t. XIV, k. 1.

<sup>39</sup> List M. Lutosławskiego z 24.03.1918 r. Patrz: AAN. GCCR: t. XC, k. 198–201.